



Zarządzenie 822/2024 Rafała Trzaskowskiego jako przykład niegospodarności, braku transparentności i naruszenia neutralności światopoglądowej w jednostce samorządowej - analiza przypadku z perspektywy NGO

Wprowadzenie - stan faktyczny

- Urząd Miasta [m.st.](#) Warszawy, reprezentowany przez Prezydenta Rafała Trzaskowskiego, potwierdza, że zarządzenie nr. 822/2024 dotyczące [m.in.](#) nie ekspozowania w przestrzeni urzędu (np. na ścianach, na biurkach) żadnych symboli związanych z określoną religią czy wyznaniem, zostało przygotowane odpłatnie przez zewnętrznego podmiot – fundację Instytut Miast Praw Człowieka.
- Ograniczenie zawarte w punkcie 4 załącznika zarządzenia nie dotyczy ekspozycji symboli światopoglądów niereligijnych (do jakich należy zaliczyć np. stosunek do aborcji czy idei małżeństw osób tej samej płci).
- Ograniczenie pośrednio stoi w sprzeczności z dotychczasową praktyką zaangażowania Urzędu, np. poprzez udział jej szefa, prezydenta [m.st.](#) Warszawy Rafała Trzaskowskiego, w aktywności na terenach należących do Urzędu [m.st.](#) Warszawy (m.in. tereny PKiN) o charakterze religijnym (żydowska Chanuka) lub światopoglądowych (manifestacje poparcia dla aborcji nienarodzonych dzieci czy małżeństw homoseksualnych).
- Za opracowanie załącznika do zarządzenia fundacja otrzymała od ratusza aż 129 .910 zł., 90 zł poniżej progu zobowiązującego strony do zastosowania norm konkursowych określonych w Prawie zamówień publicznych.
- Materiał opracowany przez fundację obejmuje 24 strony z czego 13 stanowi "merytoryczny" opis "standardów"/zaleceń.
- Treść zarządzenia obejmuje jedynie 1/3 strony, co nie tylko stanowi swoisty rekord lapidarności, ale i stoi w sprzeczności z dotychczasową praktyką, w której to merytoryczna istota zarządzenia jest wyrażona w jego treści, zaś załączniki są jedynie uzupełnieniem.
- Konkurs został ogłoszony 5 kwietnia 2023 r. – tymczasem fundacja niecały miesiąc wcześniej, 8 marca, zmieniła swoją nazwę i dopisała do celów statutowych „wsparcie procesów tworzenia i wdrażania polityk wewnętrznych instytucji i organizacji”.



KIPR

- Przed ogłoszeniem wyników konkursu, do zarządu fundacji dołączono Katarzynę Wilkołaską, która od 2019 do 2021 r. pełniła w warszawskim ratuszu funkcję pełnomocniczki Rafała Trzaskowskiego ds. kobiet, a w latach 2021-2023 była asystentką skrajnie lewicowej europosłanki Sylwii Spurek.
- W radzie fundacji zasiadają także Marta Abramowicz i Anna Strzałkowska – aktywistki LGBT, autorki wypowiedzi wzywających do zniszczenia Kościoła katolickiego.
- Fundacja do dnia dzisiejszego (27.09) nie odniosła się do sprawy publicznie np. w formie oświadczenia na swojej www, zaś Urząd [m.st](#) Warszawy udziela jedynie odpowiedzi na zapytania publiczne w sposób lakoniczny i z zastosowaniem technik zarządzania kryzysowego komunikacją.
- Kluczową rolę zarówno w upublicznieniu niepokojącego zjawiska, jak i mobilizacji społecznej zmuszającej warszawski Ratusz do zajęcia publicznego stanowiska, odegrały organizacje pozarządowe.

I. Ocena prawna i etyczna postępowania konkursowego - perspektywa NGO

Bez wątplenia zachowanie fundacji „Instytut Miast Praw Człowieka” narusza dobre obyczaje i godzi w dobre imię naszej NGO-sowej społeczności. Decydują o tym przede wszystkim następujące okoliczności:

(i) Fundacja została wyłoniona jako wykonawca w nietransparentnej procedurze, do której nie znajdowały zastosowania normy określone w Prawie zamówień publicznych. Koszt przygotowania załączników do zarządzenia wynosił minimalnie poniżej progu. Kwota wynagrodzenia jest jedynie o 90 zł niższa od progu 130 tys. zł, powyżej którego publiczny zamawiający, jakim jest Urząd [m.st](#) Warszawy, jest zobowiązany do stosowania przepisów ustawy z dnia 11 września 2019 r. Prawo zamówień publicznych. Dodatkowe potencjalne nieprawidłowości, na które zwrócić uwagę powinna opinia publiczna, dotyczą tego, iż mogło dojść *de facto* do ustawienia konkursu, na co może wskazywać fakt, iż (zapewne aby spełnić wymogi formalne) fundacja niecały miesiąc przed ogłoszeniem konkursu zmieniła swój statut. Konkurs został ogłoszony 5 kwietnia 2023 r. – tymczasem fundacja niecały miesiąc wcześniej, 8 marca, zmieniła swoją nazwę i dopisała do celów statutowych „wsparcie procesów tworzenia i wdrażania polityk wewnętrznych instytucji i organizacji”.



KIPR

Dodatkowo, kontrowersje ze względu na potencjalny "konflikt interesów", budzi również fakt, iż przed ogłoszeniem wyników konkursu, do zarządu fundacji dołączono Katarzynę Wilkołaską, która od 2019 do 2021 r. pełniła w warszawskim ratuszu funkcję pełnomocniczki Rafała Trzaskowskiego ds. kobiet, a w latach 2021-2023 była asystentką skrajnie lewicowej europosłanki Sylwii Spurek.

(ii) Kwota wynagrodzenia przyznanego Fundacji przez zamawiającego, czyli blisko 130 tys. złotychⁱ, jest nieproporcjonalna do wielkości i złożoności „dzieła”, jakie wykonała. Materiał opracowany przez fundację obejmuje 24 strony z czego 13 stanowi "merytoryczny" opis "standardów/zaleceń", zaś 11 stron obejmuje: spis treści, słowniczek, wstęp, wyjaśnienie czym i dla kogo są standardy oraz zdefiniowanie pięciu ich obszarów i czynników różnicujących korzystanie z usług publicznych. Oznacza to, iż koszt napisania 1 strony wyniósł ok. 5 400 zł. Gdyby zaś zastosować ostrzejsze kryteria, tj. skoncentrować się na stronach wypełnionych merytorycznie istotną i twórczą treścią (bez pustych miejsc i grafik), koszt wzrósłby do ok. 10 000 zł. Stosując rynkowe kryteria (250 zł za godz. pracy prawnika) należałoby przyjąć, iż fundacyjny autor na napisanie 1 strony poświęcił odpowiednio 22 lub 44 godziny, co poddaje w wątpliwość, że został on opracowany przez profesjonalistów w swojej dziedzinie. Zaskakuje również fakt, iż treść zarządzenia obejmuje jedynie 1/3 strony, co nie tylko stanowi swoisty rekord lapidarności, ale i stoi w sprzeczności z dotychczasową praktyką, w której to merytoryczna istota zarządzenia jest wyrażona w jego treści, zaś załączniki są jedynie uzupełnieniem.ⁱⁱ

(iii) Brak publicznego odniesienia się przedstawicieli Fundacji Instytut Miast Praw Człowiekaⁱⁱⁱ do kontrowersji i zarzutów opinii publicznej nie należy do dobrego obyczaju i nie wpisuje się w (niepisany) kodeks należytego postępowania. Sprawa ma tym większe znaczenie, jako że dotyczy wykorzystania pieniędzy publicznych.

Podsumowując należy podkreślić, iż zarówno kwota, proces wyboru podmiotu jako wykonawcy zadania oraz polityka informacyjna mogą budzić poważne zastrzeżenia.

II. Ocena etyczno-prawna postępowania zamawiającego

Odnosząc się do poniesionych kosztów przez Ratusz, trudno uznać ich zasadność zarówno jeśli chodzi o objętość jak i wartość merytoryczną, zwłaszcza w kontekście eliminowania rzekomego zagrożenia dyskryminacyjnego związanego z ekspozycją krzyża. W tej materii zgromadzono bardzo obszerny dorobek orzeczniczy zarówno w Polsce jak i w Europie. Warto w tym miejscu go *in extenso* przytoczyć^{iv}:

Po pierwsze warto przytoczyć postanowienie z 15 lipca 2010 r. (sygn. akt III SW 124/10),



KIPR

w którym Sąd Najwyższy uznał, że pozostawienie krzyża w lokalu wyborczym, na który pomieszczenie udostępniła szkoła podstawowa, nie może być odczytane jako dyskryminacja innych wyznań ani uznane za formę kampanii wyborczej lub sposób prowadzenia agitacji na rzecz kandydatów.

Z kolei, oceniając wpływ obecności krzyża w urzędzie publicznym na naruszenie dóbr osobistych, Sąd Okręgowy w Szczecinie w wyroku z 26 marca 2010 r. (sygn. akt I C 28/10) uznał, że „osoba dojrzała, aktywna życiowo i społecznie, o ukształtowanym światopoglądzie nie może twierdzić, iż sama symbolika krzyża chrześcijańskiego w przestrzeni publicznej narusza jego godność, pozbawia go możliwości poszukiwania swoich dróg życiowych, czy powoduje ograniczenia prowadzące do odczucia wykluczenia ze społeczności lokalnej”. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 9 grudnia 2013 r. (sygn. akt I ACa 608/13) wydanym na gruncie analogicznej sprawy uznał, że „fakt umieszczenia krzyża na Sali Posiedzeń Plenarnych Sejmu, wiąże się jedynie z tzw. pasywnym oddziaływaniem tego symbolu, a takie oddziaływanie nie stanowi przejawu religijnej indoktrynacji ze strony państwa naruszającej wolność sumienia i wyznania postów (por. wyrok Wielkiej Izby ETPCz z dnia 18 marca 2011 r., skarga nr 30814/06). (...) W ocenie Sądu Apelacyjnego osoba o przeciętnej wrażliwości poddana oddziaływaniu tego symbolu religijnego w pasywny sposób nie wywodzi z kontaktu wzrokowego z nim tak negatywnych odczuć, w stopniu który ograniczałby jej wolność sumienia i wyznania, czyli swobodę światopoglądową”. Kwestia obecności symboli religijnych, w tym krzyży, w budynkach publicznych była przedmiotem orzeczeń zarówno sądów polskich, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Przytacza m.in. wyrok Wielkiej Izby z 18 marca 2011 r. w sprawie Lautsi przeciwko Włochom, w którym ETPCz uznał, że umieszczenie krzyży na ścianach szkół publicznych nie stanowiło naruszenia art. 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Można zatem uznać, biorąc również pod uwagę pewne różnice w omawianych sytuacjach (we Włoszech sprawa dotyczyła jednostki edukacyjnej i obowiązku (!) umieszczania krzyża), że w świetle ustaleń ETPC nie ma bezpośredniego i automatycznego związku między kwestią ekspozycji symbolu religijnego w przestrzeni publicznej, gdy nie towarzyszą jej działania dyskryminacyjne, a wolnością sumienia i wyznania.

Z drugiej strony, m.in. w wyniku spuścizny postkomunizmu, również w środowisku prawniczym, nie uregulowano w sposób należyty kwestii obecności w państwowych urzędach tak bliskiego Polakom symbolu. Zapisy polskiej konstytucji (art. 53), *notabene* uchwalonej przez środowiska "okrągłostołowe", gwarantują Polakom prawo do manifestowania swej wiary w sferze publicznej nie precyzując, czy dotyczy to również urzędów państwowych. Artykuł 25 konstytucji również tego nie przesądza jednoznacznie choć podkreśla *explicite*, iż *Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym.*



Dlatego należy przyjąć, iż faktycznie w świetle braku należytych unormowań, zasadnym wydaje się, aby swoboda decyzji w tym zakresie mieściła się w kompetencjach organów publicznych, w tym przypadku szefa warszawskiego ratusza, prezydenta Trzaskowskiego mogącego formalnie wydać takie zarządzenie. Ale po pierwsze, w sytuacji, w której sprawowanie przez niego urzędu jest z nadania demokratycznego tj. w wyniku wyborów, to mając m.in. na uwadze dobro i harmonię społeczną, tak ważna kwestia powinna być częścią jego programu wyborczego i to częścią wyrażoną *explicite*. Po drugie, podjęcie takiej decyzji przez (wybranego) prezydenta powinno być również w "demokratycznym duchu" tj. skonsultowane uprzednio z pracownikami urzędu, dla których jest to "drugi dom". Troska o swych pracowników to również jedno z obowiązków szefa każdego urzędu. Czy te elementarne i demokratyczne standardy, nawet jeśli nie stanowiące wymogu prawnego, zostały przez prezydenta Trzaskowskiego dochowane? Niestety nie.

Choć zarówno treść zarządzenia, sposób powstania załącznika do niego oraz wszelkie okoliczności najprawdopodobniej nie stanowią naruszenia prawa, z całą pewnością stoją w sprzeczności z dobrym obyczajem, który w powszechnym odbiorze nakazuje traktowanie prawa jako narzędzia zabezpieczającego interes publiczny. W moim przekonaniu nie został on w tej sprawie należycie zabezpieczony.

Na koniec, warto również nadmienić, iż Urząd [m.st](#) Warszawy sam nie komentował okoliczności sprawy zaś zobowiązany ustawowo do udzielenia odpowiedzi na interpelacje i zapytania obywatelskie, udzielał ich w sposób lakoniczny i z zastosowaniem technik zarządzania kryzysowego informacją (np. odpowiedź na zapytanie OI została udzielona 30.07 w, przededniu rocznicy PW'44 i w środku sezonu urlopowego)^v.

III. Ocena merytoryczna materiału

Właściwie całość dokumentu należy ocenić krytycznie m.in. ze względu na szereg logicznych ułomności (*logical fallacies*) np. autorzy we wprowadzeniu piszą, że "Osoby z grup mniejszościowych (do których zaliczają m.in. mniejszości narodowe - PB) mają często ograniczony dostęp do władzy (np. politycznej czy ekonomicznej) w porównaniu z grupami większościowymi i mogą przez to doświadczać wykluczenia lub dyskryminacji". Trudno o większe naruszenie *common sense* wszak mniejszości narodowe *ex definitione* nie mogą i nie powinny zajmować określonych stanowisk w państwie narodowym i jest to praktyka stosowana w wielu państwach. Np. w Izraelu obywatele narodowości palestyńskiej nie są powoływani do armii etc. Ale ze względu na szerokie spektrum zagadnień oraz ograniczenia objętościowe tej pracy przedmiotem niniejszej analizy będzie jedynie punkt 4 w/w załącznika do zarządzenia w brzmieniu:



"Przestrzenie urzędów są miejscami neutralnymi religijnie.

Wytyczne do tego standardu:

- W budynkach urzędów dostępnych dla osób z zewnątrz oraz podczas wydarzeń organizowanych przez urząd nie eksponuje się w przestrzeni (np. na ścianach, na biurkach) żadnych symboli związanych z określoną religią czy wyznaniem. Nie dotyczy to symboli religijnych noszonych przez osoby pracujące w urzędzie na użytek osobisty, np. w formie medalika, tatuażu, opaski na rękę.
- Wydarzenia organizowane przez urząd mają charakter świecki, tzn. nie zawierają elementów religijnych, np. modlitwy, nabożeństwa, święcenia."

Ze względu na ograniczenia objętościowe tej analizy w niniejszym podrozdziale podniosę jedynie krytyczne wobec w/w treści argumenty odwołujące się do tradycji, większości oraz swoistego pragmatyzmu będącego nieodłącznym elementem ładu i spokoju publicznego. Dodatkowe argumenty pojawią się w kolejnym podrozdziale.

Bez wątplenia zaangażowanie w działania stojące w kontrze do wyznania zdecydowanej większości Polaków, nawiązujące skądinąd do jak najgorszej tradycji przymusowej ateizacji w komunistycznych czasach (1945-1989) Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ("3 słowa - 3 kłamstwa") należy ocenić krytycznie. Wedle ostatnich badań 89% Polaków deklaruje się jako katolicy^{vi}, którzy powtórzyli, mają zagwarantowane konstytucyjnie prawo do manifestacji swych przekonań religijnych. Szczególna rola formacyjna Kościoła Katolickiego dla zarówno państwowości polskiej (historycznie datowanej od Chrztu Polski w 996 r.) jak i tożsamości i kultury polskiej, której fundamenty stanowią m.in. Dekalog i dążenie do "prawdy, dobra i piękna", jest bezdyskusyjna. Podobnie jak konieczność kontynuowania dzieła mającego już ponad 2 000 lat i będącego skarbnicą wiedzy o człowieku.

Odwołując się zaś do argumentu nieco bardziej pragmatycznego trudno również, zwłaszcza biorąc pod uwagę, iż dla katolików krzyż symbolizuje i przypomina obecność Ducha Świętego, co jest dodatkowo motywujące do etycznej i wytrwałej pracy, oczekiwać, aby niemożliwość zawieszenia lub konieczność zdjęcia krzyża nie działała demotywująco. Zakazywanie ekspozycji symbolu, który dla większości Polaków jest rdzeniem tożsamości i motywatorem do działania/pracy a i zmagania się z przeciwnościami (*summsum corda!*), w miejscu, w którym spędza się 1/3 dojrzałego życia, może również prowadzić do tzw. pozytywnego obywatelskiego nieposłuszeństwa, ale z drugiej strony naruszać powagę państwa prawa wywołując tym samym niepożądane skutki. Dobrym przykładem takiego nieposłuszeństwa jest np. postawa byłej sędzi Sądu Najwyższego USA Ruth Bader Ginsburg, obywatelki USA narodowości żydowskiej, a przy okazji zagorzałej liberałki, która



KIPR

miała mezuzę umieszczoną na drzwiach (zgodnie z wymogami Tory Pwt 11,20) swojego biura w Sądzie Najwyższym, choć *de iure* było to "nielegalne"^{vii}. Również w kontekście naszych rozważań, trudno nie odczuwać satysfakcji, iż pani sędzia stała ponad (takim) prawem a i nie znalazł się żaden odważny, aby je wygzekwować. Ale powagi państwa prawa i przywiązania obywateli do ładu prawnego to niewątpliwie nie buduje.

Swego rodzaju dysonans wywołuje również fakt, iż ograniczenie pośrednio stoi w sprzeczności z dotychczasową praktyką zaangażowania Urzędu, np. poprzez udział jej szefa, prezydenta [m.st.](#) Warszawy Rafała Trzaskowskiego, w aktywności na terenach należących do Urzędu [m.st.](#) Warszawy (m.in. tereny PKiN) o charakterze religijnym (żydowska Chanuka) lub świątopoglądowych (manifestacje poparcia dla aborcji nienarodzonych dzieci czy małżeństw homoseksualnych)^{viii ix}

IV. Soft law i soft przymus? Rys historyczny

Tytułem wprowadzenia do tego podrozdziału przytoczę słowa Jakuba Bermana, byłego członka Biura Politycznego PZPR, faktycznego przywódcę partii komunistycznej w czasach stalinowskich: *Polska to puszka Pandory. Łatwo z niej wypuścić złe duchy, ale potem trudno je ściągnąć z powrotem. [...] To cały syndrom: marzenia o Polsce wielkiej, Polsce mocarstwowej, Polska - Chrystusem narodów, Polacy - narodem wybranym. Te mity rozproszone w różnych środowiskach wciąż żyją, przyoblekając się w rozmaitych okresach w coraz to nowe kształty, odcienie, formy. [...] jestem jednak przekonany, że suma konsekwentnie i umiejętnie prowadzonych przez nas działań przyniesie w końcu efekty i stworzy nową świadomość Polaków [...] i nastąpi wreszcie przełom w ich mentalności, który da zupełnie inną treść i jakość. A wtedy my, komuniści, będziemy mogli zastosować wszystkie demokratyczne zasady, które chcielibyśmy stosować, a których stosować nie możemy, bo skończą się naszą przegraną i naszym wyeliminowaniem. Może nastąpi to jeszcze za pięćdziesiąt lat, a może za sto, nie chcę być prorokiem, ale jestem pewny, że kiedyś nastąpi.*^x

Powyższe słowa byłego władcy zniewolonej Polski, wypowiedziane już na politycznej emeryturze na początku lat 80 XX wieku (*btw* przed nią był zwolennikiem podejścia, które najlepiej wyraził chyba prof. Tadeusz Kroński: *My sowieckimi kolbami nauczymy ludzi w tym kraju myśleć racjonalnie bez alienacji*), mimowolnie przypomniały mi się podczas analizowania postępowania Ratusza w niniejszej sprawie. Ono jest, co do celów (m.in. laicyzacja przestrzeni publicznej) tożsame a i mam wrażenie jest prowadzone zgodnie z zaleceniami p. Bermana tzn "umiejętnie".



Przez tą "umiejętność" (wyjąwszy naturalnie kwestie finansowe, o których była już mowa) jak sądzę należy rozumieć pośrednie działania z pogranicza manipulacji i przymusu psychologicznego oraz ekonomicznego. Na czym one polegają?

Manipulacją jest dla mnie już samo umieszczanie "kwestii krzyża" w dokumencie poświęconym walce z dyskryminacją, zjawiskiem co do zasady złym. Implikuje to bowiem, że święty symbol dla pokoleń Polaków o uniwersalnej *caritas* wymowie, może być w Polsce dla kogoś dyskryminujący, krzywdzący *ergo* zły. W konsekwencji naturalnie może to wywołać u odbiorcy takiego komunikatu dyskomfort psychologiczny m.in. na płaszczyźnie osobistej jako przynależności i identyfikacji społecznej/narodowej. Innymi słowy, w tym pierwszym kroku zostaje "zaatakowana" elementarna wrażliwość Polaka wyznania katolickiego, gdyż podważa się jego bezpieczeństwo psychologiczne stawiając pod znakiem zapytania akceptację...s130. M.in w tym objawia się pośrednio wywoływanie "umiejętnego" przymusu, w wyniku którego przyjmując założenie, że wywieszony w urzędzie krzyż jest/może być dyskryminujący, łatwiej jest zaakceptować zarządzenie o ograniczeniu ("do miejsc widocznych" choć jest to kryterium nieprecyzyjne, co również charakterystyczne dla "mądrości (pierwszego) etapu") jego ekspozycji.

Dodatkowo, dla wszystkich pracowników (zaś dla opornych w szczególności), fakt, iż zarządzenie takiej treści jest wprowadzane "odgórnie" bez jakichkolwiek konsultacji wewnętrznych, jest czytelnym sygnałem jakie są oczekiwania kierownictwa jednostki, w tym przypadku warszawskiego Ratusza i prezydenta wydającego zarządzenie. Tym samym, taka sytuacja wypełnia również częściowo znamiona przymusu ekonomicznego, zwłaszcza wobec pracowników starszych z mniejszą labilnością na rynku pracy etc. Należy bowiem założyć, iż jakiegokolwiek formy indywidualnego bądź grupowego i zorganizowanego protestu (o niesubordynacji w postaci ekspozycji na wzór chociażby wspomnianej sędzi Ginsburg z USA) mogłyby spotkać się z oficjalnymi bądź też nieoficjalnymi retorsjami kierownictwa mającymi wpływ np. na nagrody uznaniowe, awans czy wręcz możliwość utraty pracy. Takie działania nie są niestety domeną państw autorytarnych (tudzież firm zarządzanych de facto w taki sposób), czego przynajmniej dwa pokolenia Polaków doświadczyły w PRL. Były i są również domeną państw "liberalnej demokracji". Stosunkowo najlepiej udokumentowanym historycznie przykładem takich nieoficjalnych działań ("spiskowej praktyki dziejów") jest "afery fiszkowa" w laickiej Francji na początku XX w. Jak opisuje ją prof. Grzegorz Kucharczyk^{xi} *francuski rząd inwigilował oficerów armii francuskiej pod kątem tego, czy chodzą na mszę świętą, czy chodzą do szkół katolickich, czy odmawiają różaniec itd. Katolicy nie mieli możliwości awansu. Istota rzeczy została niezmienną. Wszystko oczywiście w imię tolerancji, postępu i wolności religijnej. Przypomnijmy, na trop „afery fiszek” w 1904 r. wpadł deputowany Gabriel Syveton. Odkrył, że antyklerykalny minister wojny, generał Louis André, pod zwierzchnictwem Émile’a Combes’a klasyfikował oficerów w projekcie list awansowych według dwu list, nazwanych przez ministra: Korynt (oficerowie*



do promowania) i Kartagina (do odrzucenia przy awansach). Fiszki zawierały określenia typu: „klerykał”, „klerokaraluch”, „klerokanalia”, „klecha czystej krwi”, „jezuityzujący”; donosiły również o życiu prywatnym i rodzinnym oficerów: „chodzi na procesje po cywilnemu”, „uczestniczył w mszy z okazji Pierwszej Komunii swojej córki”, „otrzymał błogosławieństwo papieskie dla swojego małżeństwa”, a nawet „ma bogatą żonę” Całkowita liczba fiszek wynosiła od 19 000 do 30 000. Combes i André byli masonami. Wszystkie fiszki były gromadzone przez Narcisse’a Amédée Vadecarda, sekretarza Wielkiego Wschodu Francji. Biorąc pod uwagę swoistą fascynację prezydenta Warszawy Francją nie można całkowicie wykluczyć, iż pośrednio wynika ona również z takiego dorobku kultury politycznej.

Nietransparentny, przewrotny (być może umiejętny, jak określiliby to p.Berman) jest również fakt, iż wydający zarządzenie, Prezydent Trzaskowski, jest wice-przewodniczącym Platformy Obywatelskiej, partii, która przez lata zdobyła zaufanie części niepodległościowych i katolickich wyborców. Mając na uwadze fakt, iż proces odejścia od preferencji partyjnych u wyborców jest wieloaspektowy i długotrwały (co pokazują relatywnie nieznaczne tzw. przepływy elektoratów), zasadnym byłoby przyjąć, iż siłą rzeczy poparcie dla kandydata Trzaskowskiego jest również wynikiem swoistej kapitalizacji prokatolickiego dorobku, jaki wypracowała jego partia w percepcji wyborców. A wypracowywała go nie tylko poprzez indywidualne deklaracje swoich liderów (ze słynnym rodzinnym zdjęciem Tuska z krzyżem, ale również poprzez przyjmowanie dokumentów programowych i uchwał m.in. Deklaracji Krakowskiej z dnia 18 maja 2003 r., w której Platforma Obywatelska deklarowała: *Będziemy bronić praw religii, rodziny i tradycyjnego obyczaju, bo tych wartości szczególnie potrzebuje współczesna Europa* czy uchwał – Sejmu z dnia 3 grudnia 2009 r. oraz Senatu z dnia 4 lutego 2010 r. Zwłaszcza fragment uchwały Senatu warto tu po krótko tu przytoczyć: *Krzyż, główny symbol chrześcijaństwa, które przyniosło Europie regułę poszanowania praw jednostki oraz zasady równości, wolności i tolerancji, towarzyszył Polsce we wszystkich ważnych chwilach jej dziejów. W czasach trudnych, podczas rozbiorów, wojen i okupacji Kościół Katolicki niósł pomoc potrzebującym bez względu na wyznanie i był miejscem zachowania pamięci narodowej, a Krzyż stawał się symbolem nie tylko chrześcijaństwa i jego wartości, ale też tęsknoty za wolną Ojczyzną. W czasach komunistycznego reżimu Kościół Katolicki pod przewodnictwem Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego postawił sobie za cel zachowanie w społeczeństwie polskim wartości narodowych, za co był instytucjonalnie zwalczany przez ówczesne państwo. To właśnie dzięki Kościołowi i w nim – Polacy mogli zachować choć odrobinę wolności, czcić pamięć swoich bohaterów, obchodzić rocznice wielkich wydarzeń ze swoich dziejów, a kiedy dojrzał czas, upomnieć się pod sztandarami „Solidarności” o swoją godność, prawdę i wolność. W czarnych godzinach stanu wojennego Kościół – jak zawsze w przeszłości – szeroko otworzył swoje podwoje dla osób potrzebujących wsparcia, a także dla walczących o wolność. I nie liczyło się wyznanie, liczyła się potrzeba człowieka lub jego patriotyzm i*



zaangażowanie w Polską Sprawę. Krzyż, będący znakiem chrześcijaństwa, na trwałe stał się dla wszystkich Polaków, bez względu na wyznanie, symbolem powszechnie akceptowanych wartości uniwersalnych, a także dążenia do prawdy, sprawiedliwości i wolności naszej Ojczyzny. Biorąc powyższe pod uwagę, wszelkie próby zakazania umieszczania Krzyża w szkołach, szpitalach, urzędach i przestrzeni publicznej w Polsce muszą być poczytane za godzące w naszą tradycję, pamięć i dumę narodową^{xii}.

V. Rola NGO w opisanu sprawy i przeciwdziałaniu implementacji zarządzenia

W opisywanej sprawie warto również zwrócić uwagę na role NGO-sów zarówno w przybliżeniu opinii publicznej kontrowersji, jak i aktywizacji społeczeństwa na rzecz zatrzymania faktycznej implementacji zarządzenia. Szczególną rolę odegrał tu Instytut Ordo Iuris, który nie tylko jako pierwszy poinformował opinię publiczną o kwocie 129,10 tysięcy zł, ale już 17 maja przygotował i udostępnił obywatelom wzór skargi na zarządzenie prezydenta, który każdy mieszkaniec mógł wypełnić, podpisać i wysłać na adres Urzędu Miasta. Do chwili obecnej podpisało ją już około 70 tysięcy Polek i Polaków. Petycji obywatelskiej został nadany numer 28/2024. Jak możemy przeczytać w analizie Adw. Nikodema Bernaciaka - starszego analityka Centrum Badań i Analiz Instytutu Ordo Iuris- *Akcja będzie kontynuowana co najmniej do momentu, w którym na forum Rady Miasta Stołecznego Warszawy zostanie rozpatrzona kolejna inicjatywa Ordo Iuris, jaką jest obywatelski projekt uchwały sprzeciwiającej się antyreligijnemu zarządzeniu, ogłoszony już 25 maja. Piątego lipca projekt ten został złożony w Radzie wraz z kilkoma tysiącami podpisów mieszkańców Warszawy i, zgodnie z art. 41a ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym, Rada ma obowiązek rozpatrzyć go „na najbliższej sesji po złożeniu projektu, jednak nie później niż po upływie 3 miesięcy od dnia złożenia projektu”^{xiii}*. Wydaje się, iż społeczność NGO powinna ze szczególną uwagą śledzić dalszy ciąg tej sprawy.

VI. Podsumowanie

Jako część społeczności NGO mającej wpisane w swój statut a przede wszystkim etos działania na rzecz dobra wspólnego naszej Ojczyzny trudno nie ocenić krytycznie zarówno sposób udziału przedstawiciela społeczności NGO fundacji Instytut Miast Praw Człowieka, w konkursie na opracowanie materiału anty-dyskryminacyjnego, jego merytoryczną zawartość jak i celowość jego opracowania. Podobnie należy ocenić postępowanie zleceńodawcy konkursu, dysponenta naszych podatków płaconych w Warszawie. Kwestia ewentualnego wprowadzenia ograniczenia (de facto zakazu) ekspozycji w jednostkach samorządowych bądź co bądź stolicy Polski świętego dla większości Polaków symbolu zakorzenionego od ponad 1000 lat w polskiej kulturze, powinna mieć wyborczy i demokratyczny mandat oraz powinna być poprzedzona szerokimi konsultacjami z pracownikami urzędów, których zarządzenie dotyczy. A być może również ich głosowaniem. Tylko dzięki temu będziemy mogli uznać, iż standardy państwa



KIPR

demokratycznego i transparentnego zostały zachowane. W przeciwnym wypadku będziemy mieli do czynienia z demokracją "tak jak my ją umiejętnie rozumiemy" tj. a la towarzysz Berman.

Na koniec, niejako w ramach puenty, pozwolę sobie przytoczyć raz jeszcze dłuższy cytat autorstwa prof. Josepha H.H. Weilera, amerykańskiego prawnika, intelektualisty, liberała i bynajmniej niekatolika, w latach 2013–2016 rektora Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego (EUI) we Florencji:

Decyzja prezydenta Warszawy jest dla mnie zarazem zastanawiająca i rozczarowująca. [...] Nie ma obowiązku wywieszania krzyża w ogólnodostępnych pomieszczeniach ani prywatnych gabinetach warszawskiego urzędu. To zależy od indywidualnej decyzji osoby zajmującej dane pomieszczenie. Osoby odwiedzające urząd w jednych pomieszczeniach widzą krzyże, a w innych nie. To doskonałe odzwierciedlenie Polski jako społeczeństwa pluralistycznego, w którym ludzie mają różne podejście i stosunek do religii. W ten sposób polskie społeczeństwo pięknie wyraża szacunek i tolerancję dla swojego pluralistycznego charakteru. Potwierdzają to zresztą słowa zawarte w preambule do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: „My, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i niepodzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł (...)”. Te słowa były analizowane i podziwiane na całym świecie jako świetny przykład modus vivendi kraju o bardzo silnej i honorowej tożsamości narodowej, jakim jest Polska. Częścią tej tożsamości jest właśnie wzajemna tolerancja i szacunek. Decyzja prezydenta w moim przekonaniu zaprzecza tej lekcji tolerancji i wzajemnego szacunku. (...) Uważam, że prezydent błędnie definiuje pojęcie neutralności. Istnieje zresztą powszechne nieporozumienie co do prawdziwego znaczenia tej kwestii. Zwrócił na to uwagę Europejski Trybunał Praw Człowieka. Gdy głównym podziałem w społeczeństwie jest ten między obywatelami religijnymi a niereligijnymi, zarówno wymaganie eksponowania symbolu religijnego, jak i odpowiedni zakaz, nie jest stanowiskiem neutralnym^{xiv}.

Autor: Piotr Balcerowski, Ekspert KIPR



KIPR

Przypisy

- i <https://ordoiuris.pl/wolnosci-obywatelskie/niemal-130-tys-zl-dla-fundacji-ktora-napisala-zarządzenie-o-zdejmowaniu>
- ii https://tvn24.pl/najnowsze/zalacznik-do-zarządzenia-nr-8222024-prezydenta-mst-warszawy-z-8-maja-2024-r-bi7921621/0822_0805zal.docx.pdf
- iii <https://impc.pl/>
- iv <https://www.prawo.pl/samorząd/brak-krzyża-w-urzędzie-miasta-w-warszawie-a-wolnosc-wyznania,527556.html>
- v <https://ordoiuris.pl/komentarze/trzaskowski-ugina-sie-pod-presja-obywateli-na-biurkach-urzednikow-mozna-stawiac-symbole>
- vi <https://iskk.pl/89-katolikow-w-polsce-wyznania-religijne-polakow-w-2024-roku-w-badaniach-cbos/>
- vii <https://www.rp.pl/prawo-dla-ciebie/art40607161-joseph-weiler-o-zakazie-krzyzy-trzaskowski-nie-rozumie-czym-jest-neutralnosc>
- viii <https://um.warszawa.pl/-/uroczyste-zapalenie-pierwszej-ze-swiec-chanukowych>
- ix <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,31063284,parada-rownosc-pozarządow-w-tej-dzisiejszej-ida-politycy.html>
- x T. Torańska "Oni", Aneks, Londyn 1985, s. 354, 358
- xi <https://wnet.fm/2017/04/25/prof-kucharczyk-oficjalnym-dyskursie-we-francji-poglady-republikanskie-rozumie-sie-ze-republika-byc-laicka/>
- xii <https://www.prawo.pl/akty/m-p-2010-7-57,17598482.html>
- xiii <https://ordoiuris.pl/wolnosci-obywatelskie/trzaskowski-ugina-sie-pod-presja-obywateli-na-biurkach-urzednikow-mozna>
- xiv <https://www.rp.pl/prawo-dla-ciebie/art40607161-joseph-weiler-o-zakazie-krzyzy-trzaskowski-nie-rozumie-czym-jest-neutralnosc>